

Alfie Evans przeżył noc po odłączeniu od aparatury

24 kwietnia 2018

Sprawa nieuleczalnie chorego Alfiego Evansa podzieliła opinię publiczną na Wyspach. Zgodnie z nakazem sądu 2-latek został wczoraj odłączony od aparatury przy sprzeciwie rodziny chłopca i licznych Brytyjczyków, z których część postanowiła walczyć o jego życie siłą.

W grudniu 2016 r. u Alfiego Evansa została zdiagnozowana choroba zwyrodnieniowa mózgu. Po długotrwałej terapii lekarze ze szpitala dziecięcego Alder Hey w Liverpoolu uznali, że dalsze utrzymywanie chłopca przy życiu mija się z celem. Sądy każdej z instancji przychyliły się do zdania lekarzy, iż odłączenie chłopca od aparatury będzie leżało w jego „najlepszym interesie”.

Z taką decyzją nie chcą się jednak pogodzić rodzice chłopca, którzy twierdzą, że reaguje on na wiele bodźców. Jak twierdzą 20-paroletni opiekunowie – Kate James i Tom Evans, Alfie, mimo iż pozostaje w śpiączce, przeciąga się, ziewa, ssie smoczek, a także otwiera oczy, gdy rodzice próbują się z nim komunikować.

Zgodnie z wyrokiem High Court of Justice lekarze ze szpitala Alder Hey mieli wczoraj zakończyć leczenie chłopca i odłączyć go od aparatury.

Dramatyzmu całej sytuacji dodaje fakt, że po wizycie Tom’ego Evansa u papieża, aż trzy szpitale we Włoszech (w tym w stołeczny Bambino Gesù) zaoferowały swoją pomoc w leczeniu chłopca. Szpitale chcą utrzymywać Alfiego Evansa przy życiu tak długo, jak to tylko będzie możliwe, i to całkowicie za darmo, a na jego przewiezienie z Wielkiej Brytanii czeka już profesjonalny transport medyczny trzech różnych firm.

Na nic zdały się błagania rodziców i protesty tysięcy Brytyjczyków, aby nie odłączać 2-letniego Alfiego Evansa od aparatury podtrzymującej życie. Lekarze szpitala Alder Hey w Liverpoolu wykonali wyrok sądu High Court i zaprzestali uporczywej terapii. Alfie Evans przeżył jednak pierwszą noc i samodzielnie oddychał przez... 9 godzin.

„On wciąż oddycha. Doszło do tego, że jego mama śpi w zasadzie obok, czuje się z nim spokojnie i komfortowo” – powiedział dziennikarzom ojciec 2-latka, Tom Evans. „Lekarze mówią, że Alfie cierpi. Patrzymy teraz na niego. On nie korzysta nawet z pomocy respiratora i nie cierpi” – dodał.

Tom Evans opowiedział też dziennikarzom zgromadzonym przed szpitalem Alder Hey o przebiegu odłączania Alfiego od aparatury podtrzymującej życie. Brytyjczyk zaznaczył, że w ciągu kilku minut od odstawienia respiratora wiadomo było, iż dziecko podejmie pracę i zacznie oddychać samo. Po pewnym czasie Alfie potrzebował jednak pomocy medycznej, którą ostatecznie od lekarzy otrzymał. „Czułem się szczęśliwy, gdy usłyszałem, że lekarze zamierzają mu podać wodę i tlen. Ma teraz tlen. To nie zmienia jego oddychania, ale dotlenia jego ciało” – powiedział ojciec 2-latka.

Brytyjczyk potwierdził również, że lekarze są nieco zaskoczeni przebiegiem wydarzeń oraz wyraził nadzieję, że jednak ponownie podejmą się pomocy chłopcu. „On wciąż żyje i walczy jak tylko może. Ale trzeba go w tym wesprzeć... W ciągu następnych godzin to będzie trudne, ale musimy go wspierać. Ponieważ oddychał sam przez 9 godzin, zupełnie nieoczekiwanie, to lekarze są oszołomieni. Ja wiem, że on będzie w najbliższych godzinach potrzebował jakiejś pomocy, ale myślę że powinno to zostać uszanowane i Alfie powinien tę pomoc otrzymać” – wyznał Tom Evans.

Przez całą noc pod szpitalem Alder Hey czuwali ludzie, którzy nie godzą się na uśmiercenie chłopca. Wiadomość o tym, że

Alfie przeżył bez respiratora całą noc wielu z nich doprowadziła do łez.

Źródło: PolishExpress.co.uk [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net